

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 247

SYTUACJA NA DALEKIM Wschodzie nadal nie wyjaśniona

LONDYN (PAT). — Agencja Reutera donosi z Tokio: Japoński minister spraw zagranicznych Hirota wystosował dziś na ręce ambasadora sowieckiego w Tokio Jurenjewa notę, zawierającą odpowiedź na demarche Jurenjewa z 22-go sierpnia w sprawie aresztów na kolei wschodnio-chińskiej.

Nota japońska podkreśla, iż areszty były dokonane przez władze mandżurskie na mocy postępowania sądowego w związku ze spiskami, mającymi na celu wykoślenie pociągów z transportami wojskowymi. Rząd japoński w nicie powyższej stwierdza, iż nie istnieje żaden związek pomiędzy zawiesz-

nie mrokwia w sprawie kupna kolei wschodnio-chińskiej a aresztowania mi urzędników sowieckich.

W zakończeniu odpowiedzi japońska potwierdza, iż wszyscy aresztowani urzędnicy sowieccy należeli do tajnych organizacji, mających na celu wzniecenie niepokoju w Mandżurii, a niektórzy z nich inspirowali napady bandyckie na kolej wschodnio-chińską, dostarczając napastnikom materiałów wybuchowych.

BERLIN (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Charkowa, iż tam darteria japońska wykryła w pewnej chińskiej aptece w miejscowości Klamusze nad rzeką Sunari tajną radio stację sowiecką.

Aresztowano 4 radiotelegrafistów, którzy, jak przypuszczają, informowali sztab armii sowieckiej Dalekiego

Wschodu o ruchach wojsk japońskich. Urzędowe kół japońskie oświadczają, iż przez wykrycie tajnej radio stacji udało wpasć na ślad wielkiej sowieckiej organizacji szpiegowskiej w Mandżurii.

PARYŻ (PAT). — „Petit Parisien” donosi z Moskwy, że ambasador japoński Ota odbył z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Stomniakowem nową parogodziną rozmowę.

Szczegóły tej rozmowy nie przeniknęły do publicznej wiadomości, niewątpliwie jest jednak, iż rozmowa dotyczyła propozycji wysuniętej w ubiegły piątek przez ambasadora Ota w sprawie wycofania wojsk sowieckich i japońskich z pogranicza obu państw ewentualnego zniszczenia znajdujących się tam fortyfikacji.

Wizyta floty sowieckiej w Polsce



Na zdjęciu górnym kontradmirał Unrug, składa wizytę admirałowi Gallierowi na pokładzie okrętu „Marat”. NA ZDJĘCIU DOLNEM — powitanie admirała Galliera i oficerów marynarki sowieckiej przez władze marynarki polskiej na dworcu w W-wie.

HAWANA (PAT). Rozruchy rewolucyjne trwały przez cały dzień wczorajszy, przyczem w centrum miasta doszło do starcia, w czasie którego wiele osób odniosło rany.

W wielu instytucjach, przed-

siębiorstwach państwowych i w szkołach ogłoszono 24 godzinny strajk celem zaprotestowania przeciwko egzekucjom uczestników ostatnich rozruchów.

Sytuacja w mieście zaostrza się coraz bardziej. Według ostatnich meldunków policyjnych,

wczoraj wieczorem rzucono w różnych punktach miasta 58 bomb. Szkody, wyrządzone przez eksplozje, są bardzo poważne. Ze względu na trudną sytuację polityczną, rząd obra-duje bez przerwy.

Wczoraj o godz. 7 m. 5 rano pociągiem gdynskim przybył do Warszawy dowódca sowieckiej floty bałtyckiej admirał Gallier w towarzystwie attache woj- skowego Z. S. R. R., Siemiono-

wa oraz grona wyższych oficerów floty sowieckiej.

Na peronie dworca ustawili się kompania chorągwianna 36 p. p. z orkiestrą Gości powitali na dworcu ambasador Z. S. R. R., Dawtian z członkami ambasady, przedstawiciele marynarki wojennej polskiej komandor Czernicki, komandor porucznik Korytowski, komandor ppor. Stoklasa, zastępca dowódcy o. k. plk. dypl. Żurkowski, oficerowie sztabu głównego ppłk. dypl. Englicht i mjr. dypl. Axentowicz oraz oficerowie komendy garnizonu z plk. Pereswiet - Soltanem.

W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymn sowiecki. Po powitanu i przejściu przed frontem kompanii chorągwianny admirał Gallier wraz z towarzyszącymi mu oficerami odjechał do hotelu europejskiego. W ciągu dnia goście sowieccy złożyli szereg wizyt oficjalnych i byli podejmowani przez polskie władze wojskowe.

Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła na dzień 1 b. m. według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia 238.488 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tyg. ub. o 698 osób.



PROF. KONSTANTY CHYLIŃSKI, nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. na miejsce p. Kazimierza Piernickiego.

Przebieg strajku włóknarzy

NOWY JORK (PAT). Do chwili obecnej porzuciło pracę ok. 50 procent robotników przemysłu włókienniczego. Drugi dzień konfliktu zaznaczył się ogromnym zwiększeniem liczby strajkujących.

Pierwsze wiadomości nadchodzące z Nowej Anglii i południowych stanów donoszą o bardzo ożywionej działalności delegacji strajkowych. Naogół działają oni spokojnie, w kilku jednak miejscach doszło do za-targów pomiędzy strajkującymi a policją i strażami przedzalnymi.

Władze w szeregu okręgów w obawie przed rozlewem krwi powzięły szereg zarządzeń zapobiegawczych. Duże wrażenie wśród strajkujących wywarło oświadczenie komisarza opieki społecznej w stanie nowojorskim Hopkinsa, który zazna-czył, iż rząd nie będzie popierał strajku przez zapewnienie pomocy strajkującym.

Robotnicze związki zawodowe nie rozporządzają znaczne-

mi funduszami, wobec czego za powiedziana przez Hopkinsa de-cyzja może mieć doniosłe znaczenie i duży wpływ na trwania strajku.

Przewodniczący federacji ro-

botników przemysłu odzieżowe-go polecił przystąpić do strajku 10 tys. robotników bawełnianego przemysłu odzieżowego w st. Louis i 5 tys. robotników w Kan-sas City.

Zuchwały napad rabunkowy pod Tomaszowem

Lublin. Porą nocną do mieszkania Pawła Kołodziejczyka (wieś Oseredek pod Tomaszowem Lub.), wtargnęli dwaj zamaskowani osobnicy, żądając wydania pieniędzy.

Jeden z opryszków uzbrojony

był w szablę, zaś drugi w krótki karabinek wojskowy.

Pod groźbą śmierci Kołodziejczyk wydał posiadane 8 złotych, lecz bandyci, sądząc, że znajdują więcej pieniędzy, dokładnie przeszukali całe mieszkanie.

Gdy rewizja nie dała oczekiwanych rezultatów, zawiedzeni bandyci dotkliwie pobili Kołodziejczyka, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania napastników.

Wileński morderca z zaułka

sam oddał się w ręce policji

Wilno. We wczorajszym n-rze naszej gazety podawaliśmy wiadomość o morderstwie, dokonanym przed piwiarnią w zaułku Pasaż, obok ul. Ostrobramskiej, na osobie 25-letniego kotlarza

Władysława Piotrowskiego.

Zbrodniarz zdołał zbiec w stronę ul. Końskiej, a chociaż nie udało się go zatrzymać, to jednak kilka osób z publiczności wychodzącej wówczas z kina Rewja, zapamiętało jego rysopis i podało go policji. To naprowadziło policję na trop zamieszkałego przy ul. Beliny szewca Edwarda Skrzypskiego.

Gdy wywiadowcy pojawili się w jego mieszkaniu, nie zastano go w domu. Widocznie jednak dowiedział się o tej wizycie, gdyż w godzinę potem zgłosił się sam do wydziału śledczego

i oświadczył, że jest mimowolnym mordercą.

Jako powód podaje, iż przechodząc tędy został zaczepiony przez jakiegoś pijanego osobnika, który uderzył go w twarz. On go również uderzył. Wówczas niezadowolony miał krzyknąć: „krajać” i Skrzypski sądząc, iż niezadowolony ma współników, którzy mają go obić, uderzył niezadowolonego nożem, chcąc się od niego uwolnić.

Policja jednak mało daje wiary zeznaniom Skrzypskiego, i raczej przypuszcza, że musiał on mieć z Piotrowskim jakieś osobiste porachunki.

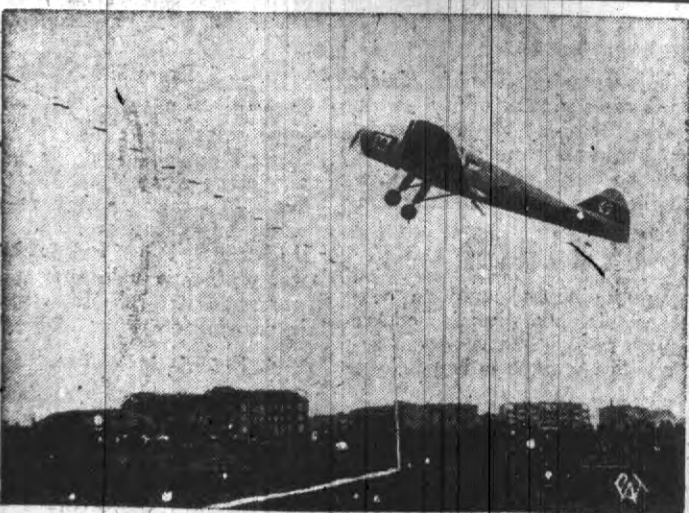
Śmierć groźnego bandyty

Podczas starcia z policją

KOWEL. Groźny bandyta Maksym Kurczaj był od dłuższego czasu postrachem powiatu kowelskiego. Wywiadowcy Urzędu Śledczego w Kowlu urządzili zasadzkę. Kiedy osaczono go opryskza wezwano do podniesienia rąk, Kurczaj błyskawicznym ruchem wyrwał rewol-

wer i skierował go w stronę swoich prześladowców. W tym samym momencie padł strzał. Jeden z wywiadowców celnym wystrzałem z rewolweru położył bandytę trupem.

Teroryzowana ludność z ulgą oddechnęła na wieść o unieszkodliwieniu Kurczaja.



Na zdjęciu pilot niemiecki Rayer jeden z najwybitniejszych członków ekipy niemieckiej w czasie próby startu nad bramką.

Dziewiąty dzień Międzynarodowego Turnieju Lotniczego

Polacy dalej prowadzą

Trzecie miejsce zajmują Niemcy

(m. g.) Próby techniczne w tegorocznym Turnieju Lotniczym mają się ku końcowi. Przewidywania fachowców, że Niemcy będą naszymi najgroźniejszymi rywalami, sprawdzają się całkowicie.

Jak dotychczas zajmowaliśmy dość zdecydowanie trzy pierwsze miejsca, a dopiero wczoraj po dodatkowym obliczeniu punktów za rozkładanie i składanie skrzydeł okazało się, że Niemiec Hubrich, który zajmował z naszym zawodnikiem Florjanowiczem trzecie miejsce, wysorował się znacznie, osiągając w sumie 884 pkt. Tabela przedstawia się narazie w ten sposób, że pierwsze dwa miejsca zajmują Polacy: kpt. Bajan i Karpiński. Trzecie, czwarte i piąte zajmują Niemcy, a dopiero szóste Florjanowicz.

W obecnych warunkach losy Turnieju zależne są od wyników w próbie zużycia paliwa i lotu okrężnego.

PRÓBA ZUŻYCIA PALIWA

Wymieniona próba odbywa się na trójkącie, który tworzą: lotnisko Mokotowskie, Nowosolna i Głowaczów. W sumie 594 km.

Szczegóły tej próby są istotnie bardzo ciekawe. Oto zawodnicy wprzód przelatują nad metą, gdzie odmierza się im czas, poczem lecą do Nowosolnej (108 km.). Tam zawodnicy muszą obliczyć punkt kontrolny, a następnie lecą do Głowaczowa (120,5 km.). Po obliczeniu punktu kontrolnego, samoloty lecą tą samą trasą jeszcze raz. Start samolotów odbywa się kolejno grupami. Po przylocie na metę rozpoczyna się obliczanie zużytego paliwa (benzyny).

Dla informacji podajemy, że próba zużycia paliwa ma wykażać ekonomiczność silników, ściślej mówiąc — jaką ilość benzyny zużywa dana maszyna na przestrzeni 100 km. przelotu.

ZAWODNICY NA START

Próba zużycia paliwa miała się odbyć wczoraj w godzinach porannych, ale ze względów technicznych spóźniła się ona dość znacznie.

W znacznej mierze winę ponoszą Niemcy, którzy protestowali przeciwko żądaniu sędziów całkowitego opróżnienia z benzyny licznych przewodów. Ostatecznie stanęło na tem, że Niemcy musieli wypełnić obowiązujący ich regulamin.

Start do próby zużycia paliwa rozpoczął się o godzinie

12.40. Pierwszy wystartował pilot Karpiński na RWD-9. Za nim kolejno w grupach po 5 samolotów: Niemiec Kreuger, Czech Anderle, Niemiec Francke i Czech Zacek. W drugiej — Niemiec Stein, Polak Gedgoud, Anglik Macpherson i Niemiec Eberhardt. Za nimi: Bayer, Buczyński, Florjanowicz, Skrzypiński i Junck.

EFEKTOWNY ODLOT

Start do próby zużycia paliwa wyglądał niezwykle efektownie. Duże wrażenie wywołały niemieckie „Messerschmidty”. Natychmiast po wystartowaniu „Messerschmidty” pocho-

wały podwozia i samoloty rozwinęły dużą szybkość.

LOT OKRĘŻNY

Lot okrężny rozpocznie się w piątek 7 września startem z lotniska Mokotowskiego. Konkurencja ta jest najkompletniejszą ze wszystkich prób Turnieju, łącząc próbę zarówno ludzi, jak i maszyn, w warunkach, w których wszystkie inne poszczególne konkurencje i wymagania znajdują swoje uzasadnienie praktyczne. Lot okrężny obejmuje trasę 9.500 km., przy czym lotnicy przelecają przez 12 krajów, lądując na 27 lotniskach.

© PŁONĄCEM MIEŚCIE CAMPANA

Mieszkańcom zdawało się, że to już koniec świata

(ms.) Donosiliśmy ostatnio, że trwający od kilku dni pożar miasta argentyńskiego Campana wygasł.

Dziś dzięki wiadomościom, otrzymanym drogą radiową, podzielić się możemy z Czytelnikami szczegółami katastrofalnego wybuchu zbiorników naftowych.

Campana, małe miasteczko za górami naftowymi, położone jest w odległości 80 km. od stolicy Argentyny, Buenos - Aires. Otoczone ono jest 10 potężnymi zbiornikami z naftą, które stoją dość blisko jeden od drugiego.

W chwili wybuchu pożaru zbiorniki zawierały 150 milionów litrów nafty, które miały być wyeksportowane następnego dnia.

Tak tragicznie w swoich następstwach wybuch nastąpił około godz. 3-ej nad ranem i powstał najprawdopodobniej od papierosa porzuconego w bliskości jednego z zbiorników.

Ciszę nocy rozdarł straszliwy huk. Ze zbiornika buchnęły płomienie na wysokość kilkuset metrów. Na miasto buchnął deszcz ognia.

W mgnieniu oka całe dzielnice stanęły w ogniu. Płonący potok nafty podpłynął do drugie-

go zbiornika, który również wybuchł w powietrze.

W ten sposób następowały kolejne wybuchy poszczególnych zbiorników.

Wśród mieszkańców zapanała niesłychana panika. Ludzie biegali w biełżnie na ulicę, zostawiając cały swój dobytek na pastwę ognia. Ale i na ulicach szalał żywioł. Rozgrywały się dantejskie sceny, a mieszkańcy ogarnięci przez potok nafty płoneli jak zapalki.

Na miejsce przybyła cała straż pożarna z Buenos - Aires, lecz do ratowania nie pozostało już wiele. Miasto spłonęło doszczętnie. Ratownicy zajęli się lozowaniem ludności w bezpiecznych miejscach.

Poniżej przytaczamy dla zilu strowania całokształt straszliwej tragedii opowiadanie naoczego świadka katastrofy, urzędnika kolejowego na stacji Campana, Juana Colonna:

Zuchwały napad rabunkowy pod Bilgorajem

Lublin. Do mieszkania Agnieszki Jednacz, we wsi Łazów, pow. bilgorajskiego, przez otwór w dachu dostali się dwaj nieujęci narazie osobnicy, którzy zażądali wydania pieniędzy.

Wobec odmowy Jednaczowej,

opryskowie dotkliwie ją pobili, a następnie splądrowali mieszkanie, zabierając 5 dolarów i 30 złotych.

Policja zarządziła pościg za rabusiami

Zamordował żonę i symulował samobójstwo

Lublin. We wsi Sabibór, pow. włodawskiego miała miejsce straszna zbrodnia żonobójstwa, dokonała przez tamtejszego mieszkańca Michała Sawę, na tle nieporozumień małżeńskich.

Po zamordowaniu żony Melanji, Sawa symulując zamiar samobójstwa, zranił się w szyję i brzuch.

Potwornego mordercę zaareztowano i odstawiono do szpitala we Włodawie.

Zdziczały ojciec

Wilno. Emilja Gojewska (ul. Belwederska 22), poskarżyła się policji, że mąż jej Franciszek Gojewski, wskutek nieporozumień na tle materialnym, grozi

zabójstwem jej i swoich dzieci i już raz usiłował udusić swoją córkę Zofię, lat 12, lecz zamiar ten udaremnił mu przechodnie, oraz posterunkowy. Zbrodniczego ojca osadzono pod kluczem.

Utonęła w błotach

Brasław. W błotach około jeziora Sundy znaleziono zwłoki 74-letniej Marii Rodziewiczowej. Przeprowadzone dochodze-

nie policyjne wykazało, że wyżej wymieniona wracając od krewnych szosą sama do domu zbłądziła i utonęła w bagnie.

Napad na kobietę

Świętiany. Na drodze koło wsi Bałewicze, napadł około godz. 4 po poł. na samotnie idącą mieszkankę wsi Wołokuny jakiś osobnik i pod groźbą zabicia

jej nożem zabrał jej całą posadzoną gotówkę w kwocie 66 zł. 80 gr., poczem oddał się do lasu. Zarządzony przez policję pościg nie dał rezultatu.

SPORT

PRZED MECZEM POLSKA — NIEMCY

Liczba zgłoszeń na bilety, na mecz niedzielny Polska — Niemcy dosięga nieprawdopodobnie cyfry 50.000.

Stadion Wojska Polskiego już po dobudowaniu dodatkowych trybun będzie mógł pomieścić 30.000 widzów, dysponując 20.000 miejsc stojących i 10.000 miejsc siedzących.

Kasy stadionu w dniu meczu sprzedawać biletów nie będą. Prawdopodobnie już dziś, we środę, lub we czwartek zamknięta zostanie również przedprzedaż biletów, wobec całkowitego ich wykupienia.

Obecnie Pol. Zw. Piłki Nożnej prowadzi „targi” z okragami na temat liczby biletów, okragi zgłaszają w tej dziedzinie pretensje zbyt wysokie. Śląsk np. zamówił do 5000 biletów, a otrzyma tylko 3000. Delegat Śląskie go Zw. Dziennikarzy, p. Karas, który przywiózł wczoraj 10.000 zł., za tę sumę pragnął kupić bilety na mecz, spotkał się z opozycją PZPN, który nie może dać Śląskowi aż tylu biletów.

Z całej Polski przybędzie do Warszawy na mecz 26 pociągów popularnych. PZPN pragnie biletami obdarzyć wszystkie dzielnice i wszystkie większe miasta Polski.

Z Niemiec przybędzie na mecz około 5000 widzów.

Dodać należy, że wobec olbrzymiego powodzenia meczu, w sprzedaży ukazały się już fałszywe bilety.

JUGOSŁAWIA POKONAŁA TENISISTÓW WĘGERSKICH

Mecz tenisowy Jugosławia — Węgry rozegrany w Budapeszcie o puchar Davisa, zakończył się zwycięstwem Jugosławii 3:2.

Wobec tego Jugosławia walczyć będzie w przyszłym roku w ćwierćfinale o puchar na rok 1935.

PKS NIE STARTUJE W MISTRZOSTWACH POLSKI

Jeden z najsilniejszych klubów piłkarskich Polski, PKS Katowice, postanowił w tym roku nie brać udziału w drużynowych mistrzostwach Polski ze względu na trudności finansowe.

DZIEŃ P. Z. B.

„Dzień” Polskiego Zw. Bokserskiego przewiduje następujący program spotkań:

8 grudnia: Warszawa — Poznań w Warszawie, Łódź — Śląsk w Łodzi, Lwów — Śląsk II w Lwowie, Kraków — Poznań II w Krakowie, Białystok — Warszawa II w Białymstoku, Inowrocław — Pomorze w Inowrocławiu.

9 grudnia: Lublin — Poznań w Lublinie, Stanisławów — Śląsk II w Stanisławowie, Wilno — Warszawa II w Wilnie.

TENISOWE MISTRZOSTWA MAKABI

W Bielsku odbyły się zawody tenisowe o mistrzostwo Pol. Zw. Makabi, zorganizowane przez Hakob w Bielsku.

Startowało 72 żydowskich zawodników z całej Polski. W poszczególnych konkurencjach tytuły mistrzów zdobyli: gra pojedyncza pan — Haberówna, bijąc w finale Bandecównę 6:4, 6:2; gra pojedyncza panów: półfinały: Wittman — Eder 6:0, 6:1, Altshüller — dr. Liebling 7:5, 6:2. Gra podwójna panów i gra mieszana zakończone zostaną w tych dniach, podobnie jak — finał singla panów.

Konkurs zadań i dekwych pytań

W dalszym ciągu 17 serii naszych zadań, podajemy następujące:

5. Szarada

Przez K — grozę ci, gdy popelnisz winę

Przez P — lekka, jak obłok w powietrzu płyne

Przez M — straszę cię nocą — wraz ze dniem ginę.

Do liter: K, P i M należy dodać po trzy jednakowe litery. Utworzone w ten sposób wyrazy dają rozwiązanie.

6. Pytanie żartobliwe.

Gdzie zawsze można znaleźć pieniądze?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 3
gazety Nr. 255

Murarz znalazł ukryty w piecu skarb

Lublin. W swoim czasie na terenie naszego miasta zaczęły krążyć uporczywe pogłoski o znalezieniu przez pewnego murarza w piecu skarbu.

Nikt nie brał na serio tych fantazyjnych opowiadań, ale oto zupełnie niespodziewanie okazało się, że plotki o skarbie wyrosły na zupełnie prawdziwym podłożu.

Przy ul. Narutowicza, w domu pod N. 14 od szeregu lat zamieszkiwała niejaka Marja Telegowa, która wskutek choroby umysłowej prowadziła zupełnie odosobniony tryb życia. Wśród lokatorów domu przebakiwano, że Telegowa posiada znaczną sumę pieniędzy, uzbieranych długotrwałą oszczędnością.

Po śmierci Telegowej do zajmowanego przez nią mieszkania wprowadził się Józef Michalak, niższy funkcjonariusz pocztowy, który zaangażował murarza Józefa Trawińskiego (ul. Górna N. 12), celem rozebrania i naprawienia dymiącej kuchni.

W czasie pracy nad rozbiórką kuchni murarz, uderzając młotkiem po kablach, usłyszał głuchy świek, co mu nasunęło przypu-

szczenie, że kafla jest czymś wypełniona.

Rzeczywiście, po wyjęciu tajemniczej kafli okazało się, że ukryta w niej została znaczna suma gotówkowa.

Murarz wtajemniczył właściciela mieszkania Michalak w swe odkrycie, poczem obaj postanowili podzielić się hojnym darem losu, który sięgał kilku tysięcy złotych.

Podział został dokonany w mieszkaniu dozorczy przy ul. Kościuszki N. 6, ojca Józefa Michalak, który za zachowanie tajemnicy otrzymał 100 złotych.

Po otrzymaniu swego udziału, murarz Trawiński zaczął prowadzić hulawczy tryb życia, co skierowało nań uwagę władz policyjnych.

Skrupulatne dochodzenia doprowadziły do zatrzymania obu „udziałowców”, którzy po konfrontacji przyznali się do przycięcia pieniędzy, lecz dotychczas nie udało się dokładnie ustalić wysokości znalezionej sumy.

Dalsze dochodzenia w tej niecodziennej, i będącej przedmiotem dużego zainteresowania lublinian, sprawie trwają.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Szawiński miał dobrą pamięć. Pamiętał to, co widział w Tomirzycach, jakby to było wczoraj.

Hrabia Raczyński napawał go odrzą nieodpartą. Czas mijał. Robiło się późno.

Stopniowo uczyła się ku końcowi.

Gdy wreszcie wszyscy goście się rozeszli, Bolesław pocałował żonę w rękę na dobranoc...

I ze zdumieniem stwierdził, że jej ręka jest... lodowata.

A ona cała aż się trzęsła z przejęcia.

Wybiła godzina zwierzeń.

Obawiała się okropnie tej chwili upokorzenia, kiedy ona, księżniczka z domu, będzie musiała się pociągnąć przed nim, synem parobka... Jej duma rodowa kipiała z oburzenia na samą myśl o tem.

Ale coż było robić?

I — co gorsza — jak się do tego zabrać?

Jakim fortelem spowodować nowy dowód wspólnymyślności i hojności męża, którego poza tem traktowała z coraz większą... obojętnością, aby nie powiedzieć gorzej...?

Chwile pieśczęt i upojeni, tak zawsze przez Bolesława upragnione, stawały się coraz rzadsze. To też, choć tego wieczoru miał większą może jeszcze, niż kiedykolwiek, chęć na żonę, widział wszakże, że wobec jej zmęczenia i zdenerwowania nic z tego nie będzie. Rzucił więc tylko z zalem:

— Elżunia cudna, byłaś dziś piękniejsza, niż kiedykolwiek... Ale... widzę, że jesteś też bardzo wytępiła... Nic dziwnego, takie męczące przyjęcie... To też pocałuję cię tylko na dobranoc i... odchodzę...

Natomiast Elżunia przytrzymała go ręką i Bolesław usłyszał z rozkoszą wzruszonym głosem wypowiedziane słodkie słowo:

— Zostań...!

8. WYZNANIE

Pokój sypialny Elżuni był najpiękniejszym w tym pałacyku. Było to wymarzone gniazdko miłosne, w które Bolesław włożył najwięcej starań i... pieniędzy.

Trudno opisać z jakim przepychem był urządzone i jak wiele w nim było... nastroju miłosnego.

Serce Elżuni łopotało trwożliwie. Miała d

dzień straszny. Z rana ta okropna rozmowa z bratem, a potem wieczorem — może jeszcze straszliwsza — z Olgierdem hrabią Raczyńskim.

Cały wieczór trzymała się nerwami, aby tylko niczego nie dać poznać po sobie temu gronu plotkarzy i intrygantów, jacy przeważali wśród gości. Ale teraz już była u kresu sił...

Bolesław widział to dokładnie i był zdumiony jej stanem.

Dziwił się też jej postępowaniu. Nie rozbierała się, lecz opadła bezwładnie na fotel, dysząc ciężko, aby jakoś ochłoniąć z wrażeń i opanować rozklekotane nerwy.

Bolesław stanął przy kominku i milczał, jak grób.

Czekał...

Nie ukrywał sam przed sobą, że miałby niejedną powód być niezadowolonym z żony w ostatnich czasach. Na wszystko miała teraz zawsze czas, tylko nie dla niego. Okazywała mu chłód, graniczący niemal wręcz z odrzą. Cierpiał nad tem pocichu, starannie to ukrywając, ale cierpiał okrutnie...

Tak przecież marzył o życiu rodzinnem. Pragnął, aby móc wszystkie wieczory spędzać w domu z żoną i dzieckiem, ale gdzież tam?

Co wieczór Elżunia biegła gdzieś indziej. Przyjęcia i bale, teatry i kina, karty i dancingi zajmowały jej wszystkie wieczory, nie zostawiając nawet wolnej chwili na... miłość i ciepło ogniska rodzinnego.

Bolesław starał się w pracy szukać zapomnienia z powodów i gorczy, wywoływanych takim życiem rodzinnem. Ale jego złudzenia osypywały się, jak płatki róży, toczone przez robaka.

Zresztą nie podejrzewał żony o nic strasznego.

Tłumaczył jej postępowanie próżnością i lekkomyślnością, cechującą całą jej rodzinę. Pozatem wiedział, że Elżunia chce oślepić bogactwem i „wzięciem” wszystkie swe dawne znajome i przyjaciółki, które obecnie na nią krzywiły nosem. Niestety, nie odpowiadało to zupełnie jego marzeniom o szczęściu małżeńskim.

Aż jednak, gdy ją teraz widział taką zbiedzoną, zaleknioną, całą drżącą, poczuł nagle dla niej tyle litości, że cała jego ogromna miłość ku niej znów wypełniła mu serce całkowicie.

Uświadamiał sobie, jakie to jednak wielkie szczęście, że ta uwielbiana i podziwiana przez wszystkich księżniczka z bajki jest jego żoną, noszącą jego nazwisko, matką jego dziecka...

A zwłaszcza, gdy sobie przypominał rajskie rozkosze podróży poślubnej, kiedy nikt im nie mógł upojnych porywów, powiedział sobie, że już choćby za te parę miesięcy winien jest żonie wdzięczność dożywotną i przebaczenie wszystkiego.

Tłumaczył sobie, że to wszystko wina wielkomiejskiego życia światowego. I właściwie — jego wina. Po co ją sprowadzał ze wsi do miasta? Na wsi tegoby nie było, a w mieście trudno się tego ustrzec...

Ponieważ wszakże Elżunia jakby zasypiała na fotelu, odważył się na lekkie pytanie:

— Więc jakże...?

Na dźwięk głosu męża Elżunia drgnęła i spojrzała na niego przeczystym błękitem swych oczu.

Z oblicza Bolesława wyczytała tylko: serdeczne współczucie, jakby kłliwe politowanie...

Znów więc postanowiła, jak przed chwilą, wyznać mu wszystko ze szczegółami, wszelkie błędy i wady swoje i swych bliskich, wierząc, że w jego miłości znajdzie znów szlachetną pobłażliwość i przebaczenie.

A jednak wyznanie to przychodziło jej z trudem, bo jak już się rzekło, duma przeszkadzała jej szczerości.

Cała się trzęsła z buntu, że musi oto kajać się upokarzająco, ona, księżniczka Tomirska, stworzona tylko do rządzenia, do panowania, żadna jedynie uwielbienia i hołdów, a nie takich poniżeń.

Tymczasem Bolesław rzekł ponownie:

— Zdaje się, że... chciałaś czegoś... ode mnie?

— Tak... — wybełkotała z wysiłkiem.

— Czemuż mi nie powiesz, o co chodzi... Czyż to ci przychodzi z takim trudem?

— Tak, bo... bąknęła.

— Nie rozumiem cię, słoteczko... Czyż ja jestem taki groźny i surowy?

— To nie, ale... i znów urwała, ale czuła, że teraz jednak trzeba rzec wszystko...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DLACZEGO OSKARZA?

Pytanie agenta rozdrażniło Noderskiego.

— Czy jeśli panu powiem, z kim byłem w owym mieszkaniu, czy to pomoże panu w natrafieniu na ślad Wymirskiego? — zapytał.

— Jeśli ta osoba zna Wymirskiego... — odparł wynijmając agent.

— Mogę zaręczyć, że ta osoba nie ma i nie miała nic wspólnego z Wymirskim.

Agent skłonił się i po chwili wyszedł.

Schodząc po schodach, pokręcił głową.

— Szczwany lis ten hrabia!.. Albo ten Przybysz ma trochę gorączki!.. Wyrażnie jegośm mówi o spotkaniu tych dwóch, ale co z tego? Skąd pewność, że Wymirski dotarł do Koszykowej? Żeby zdobyć całkowitą pewność, trzeba by zrobić rewizję na Koszykowej, ale nie można pakować się do lokalu ni z tego, ni z owego.

Lila tymczasem już uwiesiła się na szyi męża i rozpoczęła drugie śledztwo.

— Co on chciał? Czego cię tak długo trzymał? O co się pytał? Dlaczego nie wyrzucił go za drzwi, kiedy mówiłam, że jesteś chory i nikogo nie możesz przyjąć?..

Noderski starał się odpowiadać spokojnie, wiążąc prawdę z kłamstwem.

— Przestań zarzucać mnie pytaniami, a wszystko ci opowiem.

I opowiedział jej bajeczkę, jak to Wymirski pracował u Montemorta, jak go Montemort usunął za pijatyki, jak Noderski starał się zataić sprawę odszkodowania.

— Miałem wczoraj wręczyć mu pewną sumę pieniędzy od Montemorta, który nie chce go na oczy widzieć, a le nie przyszedł. Gdzieś podobno zniknął w tajemniczy sposób, choć mnie się zdaje, że pewnie upił się na rachunek sumy, której się spodziewał — zakończył.

Naturalnie opowieść nie wyczerpała ciekawości. Lili, która chciała wiedzieć, co się dzieje z hrabiną Wisłowiczową, następnie gdzie Noderski miał się z nim spotkać.

— Mam nadzieję, że nie w jakim miejscu publicznym! Takie spotkanie to przecież kompromitacja — zawołała.

— Miałem się z nim spotkać w mieszkaniu Montemorta, a teraz daj mi trochę odpocząć. Jestem zmęczony i jeszcze nie czuję się dobrze. Zatelefonuj lepiej do rodziców i dowiedz się, jak się czuje matka.

Stan zdrowia Meli niepokoił go najbardziej. Siebie był już teraz zupełnie pewny. Otuchy dodała mu świadomość, że odpowiadał na pytanie agenta z całkowitą swobodą, pewnością siebie, pańską, delikatną, a jednak dostrzegalną wyraźnie pogardą.

— Zdaje się, że ten jest przekonany o prawdziwości moich słów. Co jednak będzie, jeśli Mela w przystępie jakiego ataku wypaple bezrozumnie, co widziała?

Na myśl o tem cierpła skóra na Noderskim, zimny pot występował mu na czoło.

Pocieszała go Lila, przynosząc wiadomość, że mamcia teraz mocno zasnęła i lekarz twierdzi, że wszystko będzie dobrze.

— Ciekawa jestem, co się mamci mogło stać! — zastanawiała się Lila. — Ojciec mówi, że to jakiś wstrząs nerwowy. Czem mamcia się mogła tak przejąć?... Zupelnie tego nie rozumiem!

— Nie miej czasem zamiaru dopytywać się matki o to, kiedy wyzdrowieje. Należy się wystrzegać takich rzeczy z osobami, które przeżyły silny wstrząs. Niezręczne pytanie może wywołać ponownie chorobę.

— Możesz mnie nie pouczać. Wiem o tem!.. I nie chcę, żebyś mówił do mnie takim surowym tonem!.. — nadąsała się znów Lila.

Noderski odwrócił się twarzą w drugą stronę i zamknął oczy, obiecując sobie nie odzywać się więcej.

Niepokój, który jeszcze całkowicie nie opuścił Noderskiego byłby tem bardziej uzasadniony, gdyby mógł on słyszeć to, co mówiono w urzędzie śledczym.

Badający go agent zjawił się natychmiast w biurze i zdał sprawę z przeprowadzonej z hrabią rozmowy.

Komisarz Kraszewski wysłuchał wszystkiego w

milczeniu, kreśląc niewidzialne linie na kawałku papieru, który miał na biurku.

Wreszcie odezwał się:

— Robota musi być delikatna. Jeśli ten hrabia maczał w tem ręce, trzeba postępować ostrożnie, żeby go nie spłoszyć. Jeśli zaś mówił prawdę, trzeba postępować równie ostrożnie, bo gotów się obrazić i mogą być nieprzyjemności. Bądź co bądź to zięć Kunicki-Lamockiego! O tem musimy pamiętać!..

Wyjął z teki protokół przesłuchania Przybysza i jeszcze raz odczytał dokładnie. Niektóre ustępy miał podkreślone i te szczególnie powoli przestudjował:

„Mogę twierdzić — zeznawał Przybysz, — że Wymirski odwiedził hrabiego Noderskiego, gdyż od kilku dni myślał o tem wyłącznie. Spodziewał się, jak mi kilka razy powiedział, sumy 250.000 i to narazie. Obiecywał sobie, że wyjedzie za te pieniądze z hrabiną Wisłowiczową do Hiszpanji i będzie tam tak długo, póki starczy tych pieniędzy. Potem miał wrócić do kraju, by żądać dalszych sum. Z jakiego tytułu pieniądze te należały mu się od Noderskiego i Montemorta nie wiem, gdyż nigdy mi nie chciał powiedzieć.

Z Noderskim umówił się na godzinę dwunastą na Koszykowej w garsonjerze hrabiego. Miał się następnie ze mną spotkać na Marymonckiej. Niestety, więcej nie przyszedł. Zwiedziłem wszystkie restauracje, nawet podmiejskie, w których zwykle bywaliśmy, nigdzie jednak Wymirskiego nie znalazłem.”

Jeszcze jeden ustęp zwracał szczególną uwagę komisarza:

„Noderskiego poznałem u państwa Kunicki-Lamockich. Bliżej go nie znam. Słyszałem tylko, że podobno utrzymywał bliższe stosunki z obecną swą teściową, przyjmując ją w swoim mieszkaniu na Koszykowej. Byłem raz nawet świadkiem, jak pani Lamocka wchodziła do tego domu.”

— Ba, czy ten młody człowiek nie gada tego wszystkiego przez zemstę za odbicie bogatej panny?!

— zamyślił się komisarz.

Czytał jednak dalej.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZAGADKOWA ZBRODNIA W PORCIE

VI.

Gmach sądu w Montrealu, w dniu mającego się odbyć procesu przeciwko pastrowi Delorme o zabójstwo brata, przedstawiał niezwykle widok.

Przed wejściem stał oddział policji, uzbrojony od stóp do głów, wokół tłoczyli się gapię, a szczególnie, którym udało się otrzymać bilety wstępu z triumfującą miną przepychali się przez tłum i dumnie przekraczali próg sali sądowej.

Aczkolwiek rozprawa była wyznaczona na godzinę 10, już na długo przedtem sala była kompletnie wypełniona. Zwracała uwagę duża ilość kobiet i to zarówno ze sfer robotniczych jak i najlepszego towarzystwa. Płeć brzydka była reprezentowana przez wszystkie klasy. Znalazło się nawet kilku wybitnych polityków.

Wtajemniczeni opowiadali sobie szeptem, że na sali znajduje się znakomity kaznodzieja, pastor Kingsley, który specjalnie przybył na proces, by naocznie przekonać się, ile prawdy jest w rozsiewanych o pastora Delorme złośliwych pogłoskach. W sali znajdowali się i znani przemysłowcy, finansisci i właściciele wielkich magazynów. Ten do borowy zespół na sali świadczył jak najdobitniej o szalonym zainteresowaniu procesem pastora Delorme.

Publiczność zebrana w sali sądowej, ze względu na nieobecność kompletu sądu i ławy przysięgłych, prowadziła ożywione rozmowy. Tu i owdzie rozeległ się od czasu do czasu głośny śmiech. Widocznie ktoś puścił w kurs dobry dowcip. Nastrój był beztroski. Niezorientowany w sytuacji snadnie mógłby sądzić, że to nie sala sądowa, ale jakiś kiermasz.

Wrażenie to psuła pewna dekoracja sali. W głębi stał bowiem olbrzymi stół zasłany zielonym sukniem. Po bokach leżały książki. Były to zapewne zbiory ustaw karnych. Pośrodku stał duży krucyfiks.

Około godziny 10-ej zapełniła się ława przysięgłych. Wszyscy mężczyźni w wieku mniej więcej od lat 35 do 60. Niedługo potem ukazał się prokurator. Nie zajął swego miejsca, a spacerował po kłauarach i spotkawszy się z jakimś znajomym wszczął z nim rozmowę.

Gwar rozmów coraz się zwiekszał i nie pomagały napomnienia kilku woźnych. Publiczność z pewnem zdziwieniem spoglądała na pustą dotąd ławę dla oskarżonych. Każdy pragnął być najbliżej ławy, by ujrzeć pastora. Narazie jednak nic nie wskazywało, by ława miała być zajęta. Jak się później okazało na mocy decyzji przewodniczącego trybunału sądzącego oskarżony miał być wprowadzony na salę, w momencie gdy wejdą się dziwie. W ten sposób zamierzało nie dopuścić do jakichś niepotrzebnych wystąpień fanatycznych przeciwników pastora. Skądinąd, bowiem wiadano, że opozycjoniści szykują nieznanne bliżej środki, mające na celu

sprokowanie awantury.

Mimo, iż termometr na ulicy wskazywał około 30 stopni poniżej zera, na sali panowała temperatura wrzącej wody. Było tak gorąco, że niektórzy panowie uwalniali swe szyje od zbyt ciasnych kołnierzyków. Panie nie miały kołnierzyków, ale i im było gorąco. Wachlowano się ciągle i zawzięcie. Zniecierpliwieni szemrali, domagając się, by wreszcie proces rozpoczął się.

Minuty wolno upływały. Wreszcie o godzinie 10.45 rozległ się przeraźliwy dzwonek. Woź-

ni zerwali się ze swych miejsc i niemal jednocześnie krzyknęli:

— Wstać. Sąd idzie!

Okrzyk ten poderwał wszystkich na równe nogi. Na sali zakotłowało się. Woźni mruczełi.

— Cicho, cicho.

Z głębi sali otworzyły się małe drzwiczki. Na czele szedł mężczyzna, lat około 65. To przewodniczący sądu, surowy sędzia. Opowiadano o nim, że w życiu jeszcze nie podpisał wyroku u niewinniającego. Raz tylko zdarzyło się, że zmuszony był podpisać wyrok, skazujący oskarżonego złodzieja — recydywi-

sta na 2 lata. Był to najłagodniejszy wyrok w jego życiu. Poza tem w czasie swej kariery podpisał niemniej jak 100 wyroków śmierci.

Towarzyszący mu sędziowie znani byli z niemięjszej surowości, a w karierze swej pozycyjsi mogli coprawda mniejszym rekordem niż przewodniczący, tem nie mniej obecność ich w komplecie trybunału gwarantowała surowy wyrok.

A prokurator? Młody mężczyzna, o pełnej budowie raczej nadawał się na zapasnika, aniżeli na strażnika praw. Znany był ze swej wymowy. Potrafił przemawiać pięknie, długo, nie raz po 6 — 7 godzin, a co najważniejsza operował zawsze ze łaznemi argumentami.

Oto jak wyglądał trybunał mający odprawić publiczny sąd nad pastorem Delorme. Bezpośrednio po ukazaniu się trybunału otwarły się boczne drzwi na sali i weszło kilku umundurowanych policjantów.

Trzech szło na czele, a za nimi z opuszczoną głową — boha-ter procesu, pastor Delorme. Po chod zamykało trzech policjantów. Oskarżony wszedłszy na salę spojrzął mętnym wzrokiem wokoło. Zdawało się, że szuka kogoś. Trwało to zaledwie przez chwilę. Zkolei pastor przystanął, lekko uklonił się sędziom, poczem skierował się do ławy dla oskarżonych. Stał w ciasnej klatce i po chwili ciężko siadł na ławie. Przywitał go się dzący poniżej obrońca. Pastor uśmiechnął się do swego adwokata.

Cisza, niemal śmiertelna, panowała na sali. Nagle rozległ się głos przewodniczącego trybunału:

— Sąd przystępuje do rozprawy trywania sprawy pastora Delorme, oskarżonego o zamordowanie swego przyrodniego brata, Raula Delorme. Oskarżony, proszę wstać.

Pastor Delorme wstał. Nazwisko, imię oskarżonego, wiek, zawód. Zaprotokółowane? Pan referent zechce odczytać akt oskarżenia. Uprowadzam publiczność, że w razie jakichkolwiek awantur, polecam opróżnić salę.

Odpowiedzią był długi głuchy szmer. Odczytanie aktu oskarżenia trwało przeszło 20 minut. Każdy ławk nawet mógł zorientować się, że po tak świetnie skonstruowanym oskarżeniu, zabójcy grozi tylko śmierć. O innym wyroku nie mogło być mowy.

Po zakończeniu czytania aktu oskarżenia, rozległ się głos przewodniczącego:

— Czy oskarżony chciałby udzielić sądowi jakichś wyjaśnień?

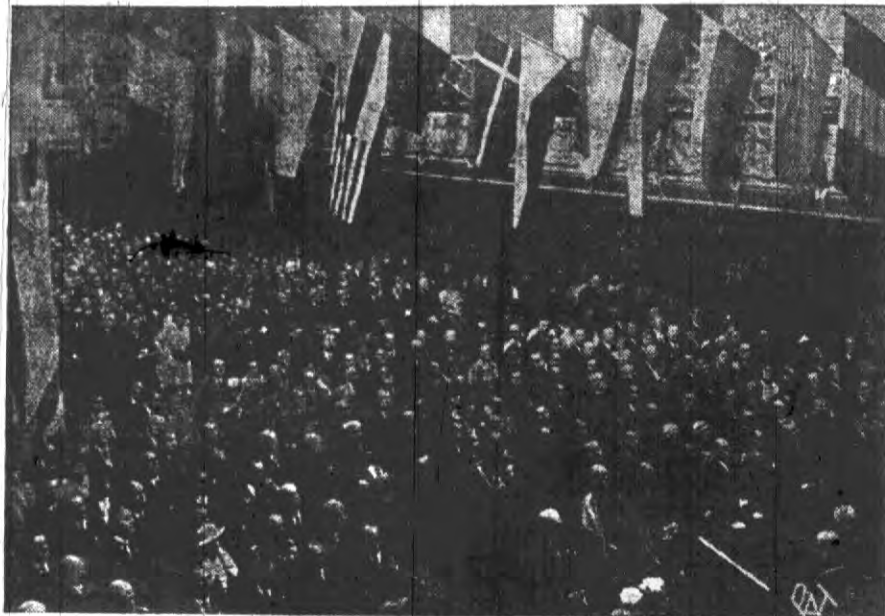
Pastor wstał i mocnym głosem odrzekł:

— Proszę sąd o prowadzenie rozprawy w normalnym, przewidzianym przepisami trybie. Jedno tylko życzenie kieruję pod adresem wysokiego trybunału. Gdy ława przysięgłych orzeknie swój werdykt, dopiero wtedy pragnąłbym udzielić pewnych wyjaśnień, które może wniosą do sprawy kilka ciekawych szczegółów.

Żądanie pastora było conajmniej dziwne. Sala sądowa nie znała tego rodzaju praktyk. Przewodniczący nachylił się ko-lejno do swych towarzyszy. Rozmowa trwała kilka minut, poczem znów zabrał głos przewodniczący:

— Sąd po naradzie postanowił uwzględnić prośbę oskarżonego. Proszę sprowadzić świadków.

Dalszy ciąg nastąpi.
Miecz, Gór.



OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PRZECIWGRUŻLICZEGO
Wczoraj odbyło się w sali Filharmonii Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwarcie IX Zjazdu Międzynarodowego Kongresu Przeciwgrużliczego. Na zdjęciu — ogólny widok sali Filharmonii podczas otwarcia Kongresu.

Po 10-ciu latach na wolności

(g-a.) Sprawca głównego zabójstwa przed 11 laty Józef R. po wyroku skazującym go na 10 lat więzienia osadzony został w jednym z więzień na prowincji. Wkrótce zapomniano o nim. Morderca kilkakrotnie zwracał się z prośbą do władz o wypuszczenie go przed terminem na wolność, ale stale spotykał się z odmową.

W ubiegłym tygodniu przechodząc przez park Traugutta, zauważyłem siedzącego na ławce jakiegoś mężczyznę. Odziany był bardzo skromnie. Nie miał kołnierzyka. Mężczyzna siedział samotny, i bezmyślnie spoglądał przed siebie.

Twarz wydała mi się dziwnie znajoma. Niby na srebr-

nym ekranie poczęły mi ukazywać się obrazy, pędzące z zawrotną szybkością. A więc sala Sądu Okręgowego w Warszawie, tłum ludzi, komplet sędziów, ława dla oskarżonych i przestępca. Zabił dla rabunku. Obrońca przemawia doń i usmiecha się. Morderca jest spokojny. Z pod krzaczastych brwi patrzy złowrogo na salę. Przy zabójcy stoi policjant. Sąd. Rozprawa. Przemówienia. Wyrok.

W imieniu Rzeczypospolitej skazuje się Józefa R. na karę 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo. Oskarżonemu zaliczyć prewencyjny areszt. Wyrok jest zaskarżalny w ciągu... Środek zapobiegawczy areszt u-

trzymać w mocy.

Przetarłem oczy. Tak, to na pewno Józef R. Zbliżam się doń śmiało i mówię:

— To pan opuścił już więzienie?

Zapytany drgnął gwałtownie. Po chwili odrzekł:

— A więc mnie poznano. My ślalem, że ludzie dawno o mnie zapomnieli.

Mówię mu, że jestem „z pracy”, że pragnę, by mi powiedział coś o sobie. Józef R. bez oporu opowiada:

— Przed paru dniami wyszedłem z więzienia. Pobyt w więzieniu nie był straszny. Żał mi tylko straconych lat. 10 lat to kawał czasu. Ale trudno. Teraz myślę tylko o tem, by rozpocząć nowe życie. Zabiłem wtedy tę babinę, ale niech mi pan wierzy, że działałem w stanie nietrzeźwym. Może gdyby znalazł się ktoś w tym czasie nie doszłoby do zbrodni. Stało się. Odpokutowałem. Teraz pragnę tylko jednego: znaleźć pracę. Już rozmawiałem z kilkoma znajomymi i ci przyrzekli mi, że za dwa tygodnie dostanę pracę na prowincji w majątku. Wyjadę tam i nanowem zacząć żyć. Niech mi pan wierzy, że już nigdy nie przeczytałem w gazetach o przestępstwie Józefa R. Żebym miał nawet zdechnąć z głodu nie ruszę czyjejs własności ani nie napadnę na nikogo. Wiem, że nieraz będzie jeszcze źle, ale pocieszam się, że zawsze znajdę życzliwych.

Były zbrodniarz przerwał rozmowę. Żegna się i odchodzi. Zauważył bowiem policjanta. Może to był policjant, który stał wtedy obok ławy oskarżonych? Kto wie? W każdym razie zauważyłem, że Józef R. chyłkiem wyszedł z parku.

Przeklęta miłość dwóch młodzieńców

(m. g.) Wstrząsający dramat rozegrał się przed kilku dniami w jednym ze starszyńskich zamków na Węgrzech. Ale zaczniemy od początku.

Hunyadi i Palkovics, dwaj znani młodzieńcy, synowie arystokratycznych rodzin, zakochali się w jednej dziewczynie. Młodzieńcy, którzy dotąd cieszyli się opinią braci „samskich”, tak byli nierozłączni, nagle stali się zawziętymi rywalami. Dla dziewczyny sytuacja była również niezwykle. Obydwóch kochała jednakowo. Zdawała sobie sprawę, że jeśli wybierze jednego, drugi skończy samobójstwem. Postanowiła więc czekać. Może czas przyniesie jakąś fantastyczną zmianę i znajdzie się droga, by poważnionych po godzić?

Czas mijał. Przyjaciele już nie spotykali się. Szukali tylko okazji, by rozegrać bój o serce dziewczyny.

I oto zupełnie niespodziewanie los spłatał obydwu młodzieńcom straszny figla. Dzie-

wczyna poznała jakiegoś młodzieńca i rodzice, by umożliwić dziewczynie wydosłanie się z opresji, przyjęli jego oświadczyny. I tak się stało. Umiłowana została żoną tego trzeciego.

Młodzieńcy przyjęli tę wiadomość ze zrozumiem zdenerwowania. W tym stanie rzeczy znajomy młodzieńców, znakomity lekarz dr. Quodi zaprosił ich do swego zamku. Wierzył, że uda mu się pogodzić poważnionych.

Zarówno Hunyadi jak i Polkovics nie wiedzieli, że spotykają się u lekarza. Zdziwienie ich też nie miało granic gdy pewnego dnia przy śniadaniu spotkali się przy wspólnym stole. Oczywiście przywitanie było chłodne i... zdaleka.

Lekarz starał się we wszelaki sposób utrzymać rozmowę i przekonać młodzieńców o śmieszności w ich postępowaniu. Nie spodziewanie zupełnie rozmowa przeszła na tak drażliwy temat „Kto ponosi winę za dojsię do

skutku małżeństwa ich umiłowanej z tym trzecim”.

Z minuty na minutę rozmowa stawała się coraz bardziej denerwująca. W pewnym momencie Hunyadi chwycił wiszącą na ścianie myśliwski nóż i rzucił się na swego rywala. Przerażony lekarz stanął między walczącymi. Rezultat był ten, że lekarz odniósł ciężką ranę. Krew obficie spływała z rany.

Celem zatamowania krwi lekarz udał się do sąsiedniego pokoju. A gdy wrócił do pokoju na ziemi leżały zwłoki Hunyadi a Palkovics dogorywał!

Jak się okazało po wyjściu lekarza, Palkovics na wyzwanie rywala porwał drugi nóż i obydwaj stanęli do śmiertelnej walki. Walczono zaledwie 5 minut, ale rezultat był straszny. Pierwszy skończył Hunyadi, ale i Palkovics wskutek znacznego upływu krwi z ran padł na ziemię. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Palkovics zmarł. W ten sposób zginęli obydwaj rywale.

Pełna tabela loterii

Czwarta klasa — drugi dzień ciagnienia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

10.000 zł. na nr. nr. 80340 83639 116256
5000 zł. na nr. nr. 12031 130203 157008 161395.

2000 zł. na nr. nr. 2409 6606 10852
12665 20768 27814 33256 36240 44092
53221 55612 73098 81796 84123 87078
111748 132384 143076 151462 153167
163052.

1000 zł. na nr. nr. 4228 14018 15903
23289 22490 26924 31704 33307 38177
46561 47480 49275 54103 55648 56095
58518 61084 65822 67326 69878 70090
80906 86427 93395 95238 98874 101427
106011 106572 111212 118553 117036
117230 121895 123221 131936 132236
134614 138719 145781 146657 148154
148421 155159 157505 161985 164804

STAWKI do przerwy

8 48 76 99 172 86 376 99 668 823 63
83 967 1122 254 373 78 443 608 26 95
758 67 875 977 2057 168 382 460 543 711
26 806 33 905 13 3020 266 339 454 567
653 85 88 727 43 54 943 4003 140 86 375
476 519 56 736 5008 184 244 56 408 94
526 676 98 756 900 95 6036 155 82 250
310 65 776 828 7215 46 89 366 70 78
448 669 724 28 810 97 98 909 8167 228
310 60 445 586 625 87 754 9106 12 295
638 61 96 796 828.

10179 218 52 660 92 93 976 11150 88
221 54 61 312 460 66 915 12320 426 544
677 800 99 13071 180 278 340 559 96 745
85 860 902 53 14049 116 25 372 668 73
840 49 90 967 78 15392 74 543 83 93 99
639 753 926 16066 80 96 131 220 437 562
649 878 17045 86 163 70 373 691 760 868
71 945 93 18013 40 326 438 73 609 735
893 19285 300 58 544 610 740 68 829 914.
20116 54 233 307 16 46 52 57 584 617
30 39 78 825 937 43 44 47 21293 496
502 4 990 22106 26 350 58 447 82 555 58
631 882 23257 62 301 78 644 60 74 799
894 935 24036 107 99 333 73 489 770 844
60 99 2503 40 455 581 657 80 93 98 760
832 35 75 945 26041 290 305 47 60 462
658 63 80 96 719 860 27003 43 55 204 536
95 689 746 800 45 28143 465 522 34 642
848 29119 336 445 98 830 947.

30029 34 78 144 279 428 653 797 819 24
992 31001 14 255 410 838 915 32189 211
46 77 593 649 789 899 943 33145 90 236
371 78 632 817 957 83 34013 75 421 552
90 878 35261 374 94 604 29 79 835 61 84
978 36290 98 412 44 619 54 84 714 37 81
90 903 68 98 37041 250 73 481 651 823 76
900 75 38049 79 104 589 39435 83 570 85
40027 526 664 781 909 41249 54 59 464
706 802 5 977 42159 301 441 92 95 578
605 35 31 77 718 75 81 43022 34 160 261
57 312 29 51 458 71 537 642 916 44036
104 443 492 506 671 833 911 12 20 33
45438 6 16 72 854 66 942 46383 618 745 96
916 88 47119 28 56 217 489 645 705 19
946 48032 324 50 859 49157 233 361 734
50202 25 392 507 53 962 68 51000 21
201 334 60 497 501 39 690 950 521 81 99
210 70 95 634 53014 51 74 189 364 532
85 639 48 90 956 54151 78 96 335 86 466
77 566 88 655 859 88 55053 134 54 85 239
476 539 752 99 944 56087 96 244 481 748
61 57076 136 75 298 415 57 647 703 815
924 55 56 68 58014 192 398 626 46 715
59116 297 395 412 527 713 826 36 996.

60015 148 65 80 407 535 647 809 56 58
94 929 44 61020 25 208 40 372 401 600
35 728 55 82 90 62043 163 513 33 633 703
58 81 63126 214 28 427 88 608 716 83
64028 135 436 53 718 76 821 65081 282
324 408 66023 398 428 51 536 675 711 856
990 67021 103 13 49 214 421 508 649 770
83 850 68006 079 146 224 330 81 420 73
663 65 77 992 69037 58 208 23 51 386 700
70037 80 113 85 283 85 340 407 547 96
615 804 913 82 71092 299 380 409 584 898
72061 67 93 137 51 247 305 6 40 72 460
624 7484 991 73044 107 677 68 74085 310
673 731 66 812 60 62 79 902 10 15 65
75081 118 275 448 93 96 573 641 821 29
75 939 50 76141 360 443 73 520 33 51 672
849 949 7702 40 392 593 622 55 85 813
78087 170 83 281 99 330 485 927 79170
90 95 304 45 54 78 403 78 697 709 99 996
90075 148 287 431 38 618 742 864 945
81253 303 24 658 777 82065 118 45 226
361 510 711 96 809 27 965 83143 232 421
751 84085 93 103 496 812 921 85107 108
62 203 66 427 80 929 86086 166 95 238
97 98 480 702 42 808 16 95 87064 92 135
69 97 280 335 445 541 635 58 894 949 68
88093 227 44 483 511 54 623 720 70 89016
65 156 245 464 73 529 724 31 911 56.

90024 199 266 70 72 99 369 74 455 646
869 932 91105 76 254 306 70 415 97 540
617 858 92108 59 206 423 24 569 91 643
717 19 814 93001 08 128 432 594 684
94019 27 87 135 330 74 555 627 39 733
44 61 68 89 801 20 76 914 65 95084 103
459 501 61 649 735 825 92 94 96077 104
66 350 435 679 899 943 97074 79 112 325
35 492 534 615 58 702 24 93 830 973 98017
255 359 72 427 84 641 22 62 801 97 99222
344 464 584 733 91 980.

100158 234 326 979 101037 115 229 370
711 14 29 57 892 102229 49 87 591 308 37
890 918 52 85 98 103208 77 306 63 408
535 693 760 806 958 104384 505 90 683
105038 104 300 671 79 708 14 76 86
995 106008 12 15 125 76 83 84 99 438
511 66 616 983 91 96 107131 38 77 91
263 253 443 503 11 19 69 108121 342 54
415 561 650 784 859 60 9 25 52 109010
36 80 113 201 43 336 52 558 67 674 878

110305 34 65 429 694 704 890 111002
72 197 209 13 405 513 832 112202 455 71
679 595 933 113307 603 839 114007 93 253
58 505 53 74 664 861 934 96 115124 504
83 900 116070 205 36 43 71 304 39 67
455 96 605 53 704 32 820 924 78 117131
59 69 269 471 521 41 688 734 816 118032
131 35 52 55 75 413 58 662 847 119032
249 50 353 79 479 791 907.

120049 73 107 20 27 559 89 669 86 813
37 51 81 83 121011 81 408 38 722 923
122067 138 316 34 401 21 15 6445 710 46
877 907 123043 62 411 18 561 78 736 808
920 48 124066 188 314 53 410 536 786 91
866 907 32 65 125161 449 537 615 74 727
894 126241 431 574 85 653 728 804 14
127069 107 318 65 409 684 90 718 989
128195 212 79 3 1 489 575 610 55 129009
51 107 204 313 644 865 70 950 73 74.

130150 77 284 518 703 43 58 901 131022
146 320 420 88 513 59 81 650 981 132165
501 73 850 75 85 913 133074 129 269 318
73 478 505 650 821 134039 273 77 381 493
635 51 900 65 135101 97 304 35 401 9
69 774 891 92 136129 588 611 91 899 931
137081 455 85 564 710 138057 161 84 233
331 59 809 139018 35 120 47 52 54 213
88 396 503 600 55 76 915 71.

140026 125 241 338 445 47 692 735 887
918 19 62 141230 47 318 49 56 86 495 628
53 720 36 79 142155 208 27 29 328 53
470 742 143031 56 278 370 517 73 631 75
758 802 45 48 54 144042 43 116 96 271
370 431 567 81 90 731 856 398 145061 102
41 241 369 88 511 866 146179 301 453 608
47 746 147053 62 84 123 649 712 19 855
148037 174 95 211 272 923 149014 188 464
72 544 679 773 899 928 75 82.

150115 325 475 548 621 731 853 918 78
151093 99 258 340 513 980 152058 377 963
153000 15 265 97 306 415 101044 678 803
6 20 45 154099 222 39 92 379 428 37 83
540 44 668 734 48 55 857 59 69 86 155132
77 308 86 594 689 893 156 048 198 235 82
91 433 519 60 647 769 157013 167 240 79
330 514 609 63 897 158009 120 274 322
43 485 611 816 932 34 58 77 85 159028
73 115 18 69 246 309 562 99 641 723 880
160042 147 333 438 594 768 855 62 83
161002 42 579 637 58 75 21 44 60 818
912 51 162047 151 235 437 562 615 726
86 912 43 163106 37 249 327 590 626 785
890 164230 301 28 450 86 97 931 90 166305
8 37 47 757 807 51 80 972 76 166083 85
235 80 341 633 41 91 706 167092 205 387
93 433 68 643 954 168012 25 218 318 400
2 586 613 87 701 21 860 68 995 169047
193 203 585 611 29 58 814 55 944.

STAWKI do przerwy

46 444 78 502 725 902 1055 402 89 742
70 2606 753 3105 236 383 701 950 4629
5308 67 658 816 6177 301 490 612 54 7551
93 730 8548 650 798 9255.
10730 968 11006 148 435 407 867 12419
743 13191 399 867 14184 226 59 940 15169
653 16234 800 932 17295 317 403 10 587
709 995 18268 872 81 19 95 490 519 691.
20070 131 63 87 477 7 21468 561 695
808 22085 221 429 68 58 967 23057 86
209 355 804 24116 97 276 700 830 25449
647 837 43 26491 27118 309 445 527
652 28204 50 308 24 70103 79 81 29192
30014 37 197 749 31411 330 35 938
32007 346 444 677 3316 64 204 69 76
424 64 561 87 637 961 34079 95 285 320
23 660 756 980 35238 745 837 36000 141
844 37127 257 729 43 62 834 38406 39131.
40049 791 875 926 41077 269 360 700
826 69 93 42103 463 643 734 848 53 58
940 43242 777 830 44234 315 869 904 38
45177 97 214 363 879 999 46326 66 576
766 803 47195 262 347 505 600 53 737 88
824 48251 71 401 579 65996 49181 336
50137 382 492 950 51142 905 52499 609
540788 128 292 775 898 965 55406 947
56010 277 336 814 57155 809 58040 141
68 399 524 69042 76 195 656.
60054 129 219 756 852 74 61699 862 908
62144 74 751 862 63070 373 75 401 505
98 822 64129 931 65658 870 66155 224 27
500 687 849 67583 667 714 90 821 974 90
68115 777 69819.

70166 286 633 36 84 892 71105 322 851
4906 496 854 74284 324 611 75912 76558
608 77411 50 60 628 874 79 78079 593
694 717 62 79573 722 62 835.
80277 483 619 629 848 81085 248 311
72 773 82071 201 46 522 83401 836 84184
85078 134 45 965 86328 483 87244 611
88 291 476 548 714 839 78 89873 629 60
90273 411 583 88 641 713 34 91047 120
372 92523 692 704 87 93192 348 80 630
689 979 94460 626 95745 96 372 463 706
82 97036 65 356 542 947 98133 326 566
99175 77 388 576 811 50.

100345 56 533 748 844 924 101176 276
554 693 801 102422 103071 361 618 753
869 956 104161 693 748 105263 449 565
669 739 106066 197 504 639 773 972
107040 43 147 388 582 108161 86 286 92
424 676 713 109119 67 239 32 306 40
110000 33 277 486 778 111696 976 80
112271 72 80 558 60 843 994 113016 53
133 114064 74 341 687 812 919 115116
429 683 921 93 116001 55 63 675 744 919
36 117009 446 881 882 118192 308 519
614 119 113548 618 707.

120242 339 121096 3443 122203 41 42
66 84 986 123129 37 49 444 94 655 124126
46 318 405 19 27 58 975 125716 953
126024 142 319 52 66 659 711 127210 16
414 970 128022 46 141 77 619 37 83 969
110667 747 131262 370 415 505 47 73
705 132034 35 56 341 561 123001 308 643
74 874 134077 170 220 523 337 135348 76
861 136844 901 64 137015 48 155 377 732
99 138121 517 139010 65 107 402 741.
140021 30 105 47 269 654 763 949 54
141170 342 418 73 637 860 91 963 142074
273 668 92 143083 131 441 89 588 612 14

706 856 144135 385 711 14 806 42 87 929
145246 91 329 505 146092 114 221 449
147471 97 793 848 148124 38 241 680 972
149218 577 628 724.
150009 146 396 497 961 151237 813 999
152114 367 749 52 841 153039 81 148 380
443 739 826 942 154132 320 81 835 76
155268 472 547 653 71 934 156063 197 462
880 921 157894 911 158035 67 299 524
160038 571 630 704 822 57 64 974
16 527 633 162018 426 525 51 52 60 686
842 163107 283 753 79 895 945 91 164011
39 155 310 539 767 876 165197 237 392
967 1660 6 154 826 915 85 167402 18 46
72 857 168365 72 540 733 973 169025 56
104 76 281 602 765 880 945.

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

20.000 zł. na nr. nr. 129291
10.000 zł. na nr. nr. 70460
5000 zł. na nr. nr. 80109 121397 122198
2000 zł. na nr. nr. 13453 30286 42643
46519 42422 54562 57549 62158 62654
67052 69541 84886 92967 95672 98875
105658 106208 111620 130687 136954
137441 145448 145884 159160 164218
166370.

1000 zł. na nr. nr. 2926 6118 7097 15731
20263 24562 29544 50044 55595 59641
59155 64077 64124 65687 67334 69090
68907 70633 81024 85078 88538 86133
86987 94752 103941 104746 105587 111806
115298 123345 127551 136954 139968
137675 149628 144250 150828 151890
154659 161907 169228.

STAWKI

po przerwie

75 292 468 2053 3064 342 4332 744 892
943 5121 771 6200 14 391 946 7181 599
921 37 8051 112 48 339 44 897 960 9099
9105 500 785.
10030 285 322 64 440 407 64 96 11155
428 520 42 850 12506 35 893 14164 736
917 15050 137 287 662 720 16267 425 908
14216 311 825 18562 639 910 19190 216
2063 19 32 772 21304 851 909 22172
237 49 822 24160 353 840 25020 171 235
319 52

Pytańko pod adresem konsystorza prawosławnego

Podobno grodzieński konsystorz prawosławny zarządził w tym roku egzamin dla wszystkich bez wyjątku swych duchownych, którzy mają wykladać w szkołach powszechnych religię.

Podawaliśmy niedawno na tem miejscu szczegóły popisów w tej dziedzinie jeziorzkiego popa Gurina.

Obecnie interesuje nas czy ten „profesor” też był poddany egzaminom i czy ku przerażeniu jeziorzskich dzieci uzyskał prawo na dalsze wykładanie religii?

Weteliśmy by podjął się wy-

kładania jakiegos innego przedmiotu ze swego dawnego fachu, gdzie bezwzględnie może uzyskać większe powodzenie.

Przy tej okazji zdołaby się

również zapytać, czy p. inspektor szkolny zwrócił już uwagę na tego „profesora” i czy w dalszym ciągu nie waha się powierzyć mu jeziorzskich dzieci.

Przed wyborem prezydenta miasta

Jak się okazuje kwestja kandydatury prezydenta miasta Grodna nie jest wcale prostą. Aczkolwiek frakcja radziecka B.B.W.R. rozporządza zdecyd-

wana większością głosów, jednak do wysunięcia wspólnego kandydata, prawdopodobnie nie dojdzie.

Oto oficjalny organ B.B.W.R. w Grodnie ogłasza, że na pierwszym posiedzeniu frakcji radzieckiej bloku wysunięto kandydaturę p. mjr. Miskiego jako prezydenta miasta. Podobno kandydat będąc szefem intendencji w Grodnie jeszcze nie wyraził swej zgody. Z drugiej strony jak się dowiadujemy przez część radnych B.B.W.R. będzie wysunięta kandydatura p. prezydenta Sulistrowskiego.

Najbliższe dni zapewne przechyla szalę zwycięstwa, zresztą już niedługi okres dzieł od definitywnego rozstrzygnięcia tej zagadki przez Radę Miejską.

Echa katastrofy samochodowej i tragicznej śmierci pomocnika szofera Jankowskiego

W dniu 15 grudnia ub. r. dr. Neyman jechał do chorego w Krynkach. Taksówkę prowadził szofer Mojżesz Michalewicz, obok którego siedział jego pomocnik Wiktor Jankowski.

Okolo Małej Brzostowicy (40 kilometrów za Grodnem) taksówka wymając napotkana furą chłopską przewróciła się do rowu przydrożnego i całym ciężarem przygniotła Jankowskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności szofer Michalewicz i pasażer dr. Neyman wyszli z katastrofy cało, jedynie Jankowski, który podróż odbywał dla zabi-

cia czasu — nabawił śmiertelnych ran, tak że po kilku dniach zmarł. Szofer Michalewicz został pociągnięty do odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie śmierci.

W tych dniach sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Grodnie. Sędzia Pacewicz nie dopatrywał się jednak winy szofera i Michalewicza uniewinnił.

Dalsze transporty zboża grodzieńskiego do Jasła

Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wydał polecenie gminnym Komitetom, aby ze-

brane zboże na rzecz powodzian w jaknajkrótszym czasie odesłały do Jasła w woj. krakowskim.

Otwarcie szybowiska strzeleckiego

W pobliżu Sokółki odbyło się uroczyste otwarcie szybowiska strzeleckiego, urządzonego przez Zarząd Okręgu Z. S. Grodno. Jednocześnie dokonano poświęcenia 2 szybowców pod nazwa-

mi „Śmigły” i „Strzelec”. W uroczystości tej wzięli udział p. wice wojewoda Michałowski, zastępca dyktora Korpusu gen. Smorawiński oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

Dancing na rzecz Czerwonego Krzyża

Dziś w czwartek w „Cafe de l'Europe” odbędzie się dancing na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przygrywać będzie specjalnie zaangażowana orkiestra złożona z pierwszorzędnymi sił muzycznych.

Spodziewamy się, że społeczeństwo grodzieńskie ze względu na tak doniosły cel, masowo przybędzie na powyższą imprezę.

Młodoć samobójca

Mieszkaniec wsi Żydomla 17-letni Jan Kozioł w mieszkaniu rodziców usiłował popełnić samobójstwo przez podrażnienie krani brzytwa.

Przyczyną samobójstwa stały

się niesnaski rodzinne, które ostatnio denatowi daly się we znaki. Zamach przez domowników został udaremniony w chwili, gdy po pierwszym cięciu Kozioł usiłował poprawić.

Bagnet zlikwidował porachuchniki osobiste

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie przewiezione niejakiego Justyna Janmarka, ze wsi Kapczany, pow. augustowski go z głęboko pokłóła prawą

łopatką. Rany zadane były bagnetem przez Jana Anoszyka z Sopoćkin w czasie bójki na tle zatargów osobistych.

Nieszczęśliwy wypadek w gabinecie lekarza

W gabinecie dr. Lichtensztejn w Krynkach wydarzył się onegdaj zagadkowy wypadek.

W czasie prześwietlania przez lekarza aparatem Roentgena z nieustalonych przyczyn we wnętrzu aparatu wybuchł ogień.

Aparat przestał działać, gdyż zasadnicze urządzenia zostały zniszczone.

Wartość aparatu wynosi 6000 zł, na którą to sumę został ubezpieczony w Towarzystwie „Przezorność”.

Chciał zrobić interes na magistrackiej budce

Dzierżawca budki miejskiej nr. 2-8 na pl. Skidelskim Szurylo Kazimierz bez uzyskania

zgody Zarządu Miejskiego samowolnie rozebrał budkę. Trudno zadał sobie w tym celu, by część lepszego materiału przywłaszczyć sobie, pozostawiając zamiast niej gorsze. Zamiar swój całkowicie uskutečnił. Sprawą zainteresował się intendent gminnych budek Bublejew Józef, który sprawę skierował na tory dochodzenia policyjnego.

Odetchnęli z ulgą po uwolnieniu od ciężkiego zarzutu krzywoprzysięstwa

Onegdaj Sąd Okręgowy rozpatrywał charakterystyczną sprawę o krzywoprzysięstwo.

Tło tej sprawy sięga paru lat wstecz kiedy to jeszcze popularny właściciel restauracji Lwówianki na pl. Batorego p. Zajackowski prowadził piwiarnię

i miał kłopoty z wyszynkiem wódki. Pewnego razu kontrolerzy akcyzowi zaprowadzili go z tej racji przed pulpity oskarżonych w Sądzie Grodzkim.

Dla okazania swej niewinności p. Zajackowski powołał się na stałego bywalca restau-

racji Stefana Nowika i kielnerkę Marię Sieradzką.

Zeznania świadków złożone były pod przysięgą. Prokurator dopatrywał się krzywoprzysięstwa i obydwojha świadków pociągnął do odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań przed sądem.

Jednak Sąd nie dopatrywał się winy oskarżonych i wydał wyrok uniewinniający.

SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI

Stale na składzie:
Gimnastyczne pantofle,
spodenki i koszulki
oraz pończochy, skarpetki i t.d.

Poleca J. MIKO
GRODNO,
Dominikańska 19

Wytwórnia obuwia Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki,
solidnie, elegancko,
z gwarancją

Ceny umiarkowane

41

Kradzież woza

Z podwórza Rukszy Gertrudy przy ul. Smoczej skradziono wóz na żelaznych osiach, wartości 90 zł.

„Rycerz” wytrycha w potrzasku

Onegdaj na dworcu kolejowym w Białymstoku został zatrzymany przez policję Mikołaj Głębocki mieszkaniec gm. Jezłory ścigany listami gończymi przez różne Sądy Grodzkie.

Nie dowiozła

Malinowska Adela, Piłsudskiego 6 jadąc do Wilna otrzymała od sąsiadki paczkę przeznaczoną dla córki, zawierającą wino owoce i 4 mtr. materiału, wartości 40 zł.

W Wilnie miał ją wyrezytować niejaki Szybanow Jan, który jednak zamiast zawieźć pod wskazany adres przywłaszczył sobie.

Dwa oceany

Epokowa wyprawa sowiecka pod dowództwem bohatera „Czeluski” Ottena Szmidta na łamaczu lodów „Aleksander Sybiriakow” 100% mówiony w jęz. rosyjs.

Nowoczesny Robinson

Dawno oczekiwany przebój Douglasa Fairbanka i Marji Alby Akcja — Tempo — Napiecie

Wejście na poc. seansów: 6, 8, 10 (w świetle od 4 ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

wstęp od 25 gr.

Film nad Filmy

Ostatnia Carowa

monumentalny obraz przełomowych dni carskiej rosl

W rol. gl. John, Ethel i Lionel Barrymore

Ze sportu

W. K. S. organizuje wycieczkę

Na zawody piłkarskie Polska — Niemcy które odbędą się w Warszawie w dniu 9 b.m. W.K.S. Grodno organizuje dla swych członków wycieczkę w której weźmie udział kilkadziesiąt osób.

Dźwiękowiec Apollo



Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa — Aktualności świata

Uroczyste otwarcie sezonu 1934/35 r.
Wspaniała kreacja ulubieńca publiczności
Eugeniusz BODO

w najcenniejszym przeboju Polskim p. t.

„Pieśniarz Warszawy”

Każdy usłyszy najnowsze piosenki śpiewane przez E. Bodo. Już taki jestem zimny drań... oraz Tylko z Tobą i dla Ciebie... i inne
w rol. poz. Marja Gorczyńska, B. Gilewska, W. Walter, M. Znicz, W. Biegański

Okradziony w pokojach umeblowanych

Na szkodę Gepuszowika Borucha z Białegostoku podczas pobytu w pokojach umeblowanych Wolsztejna przy ul. Mieszczanieckiej 10, skradziono płaszcz gabardynowy, wartości 100 zł.

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Pacz. seans 6, 8, 10

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Wszystko widzące oczy Charlie Chana odkryły mordercę... i połączyły z sobą dwa kochające serca

ŻÓŁTY DETEKTYW

Obsada: WARNER OLAND i HEATHER ANGEL